

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu miesięcznie . . . 21. 50
z dostawą do domu . . . 21. 50

na prowincji
z przesyłką poczt. za granicą . . .

Numer
Lwów

*Prakom
Biblijoteka z Papielloniska*

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanem i w nekr. gr. 40, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kmpno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

DENTOSAN

Najlepsza pasta do zębów

6887

Socjaliści wiedeńscy w odwrocie.

Inicjatorowie rozruchów szukają wspólnie z rządem dróg wyjścia z fatalnej sytuacji. --- Miasto powraca do normalnego wyglądu.

TRZY RAZY WIĘCEJ OFIAR, NIŻ W R. 1918.

Berlin. 17 lipca. (PAT.) Nastrój we Wiedniu przygnębiony. Obliczają, że ilość ofiar ostatnich zaburzeń jest trzykrotnie większa od liczby ofiar rewolucji z roku 1918 w całej Austrii. Dotychczas aresztowano 252 osoby.

Berlin. 17 lipca. (PAT.) Miasto Wiednia wyznaczyło na doraźną pomoc dla rodzin poległych w czasie zaburzeń 1000 szylingów, jako pierwszą ratę.

JAK WYGLĄDA OBECNIE WIENIEN.

Berlin. 17 lipca. (PAT.) Specjalny korespondent Biura Wolfa donosi z Wiednia, że dzięki przywróceniu komunikacji tramwajowej, wygląd zewnętrzny Wiednia jest mniej więcej normalny. Restauracje i kawiarnie zostały otwarte, zakaz alkoholowy istnieje jednak w dalszym ciągu. Tłumy krążą po mieście oglądając szkody wyrządzone w czasie zaburzeń. Największe tłumy gromadzą się przed pałacem sprawiedliwości, z którego został tylko zewnętrzny mur, z wypalonymi oknami. Kupała spaliła się zupełnie i na tle nieba, sterczy tylko jej żelazne rusztowanie.

Budapeszt. 17 lipca. (PAT.) Wedle ostatnich wiadomości nadeszłych tu z Wiednia, kanclerz Seipl jest bezwzględnie panem sytuacji.

Na ulicach panuje spokój i widać grupki spacerujących ludzi. Dyrekcja policji obstawiona jest kilku słabymi kordonami policji. Biwakujące przed parlamentem wojska mają urządzone kuchnie polowe i otrzymują pożywienie na miejscu. Miasto ma normalny wygląd świąteczny. Sklepy, z wyjątkiem żywnościowych, są pozamykane. Nie widać tylko na ulicach aut, gdyż zostały one zarekwirowane.

Budapeszt. 17 lipca. (PAT.) Z Wiednia donoszą, że oficjalny raport policji mówi o 50 zabitych i 500 rannych. Ulica Ring i wszystkie przyległe do parlamentu i do spalonego gmachu sprawiedliwości zamknięte są kordonem policji. Główny urząd telegraficzny został obsadzony członkami Schutzbandu. Budynek Uniwersytetu nie naruszony, jak również i ratusz.

Okolo godz. 16, sprzedawano po ulicach Wiednia popołudniowe wydanie organu socjalno-demokratycznego Austrii. Pismo to zamieszcza komunikat o wydanym zakazie używania alkoholu w dniach 16 i 17 bm., podpisanym przez burmistrza Wiednia dra Seiza. Hotele, restauracje i kawiarnie mogą być otwarte, jednakże nie wolno tam sprzedawać alkoholu.

Praga. 17 lipca. (PAT.) Jak donosi Czeskie Biuro Prasowe, o godz. 20 przybył do Pragi z Wiednia aeroplan wiozący oficjalnego zastępcę wiedeńskiego urzędu kanclerskiego, radcę ministerjalnego Reinera i dyrektora austriackiej kancelarii prasowej Szlagowskiego. Przybyli stwierdzają, że w Wiedniu panuje już zupełny spokój.

STRAJK W MIEŚCIE ZAKOŃCZYŁ SIĘ, STRAJK KOLEJOWY TRWA.

Berlin. 17 lipca. (PAT.) Korespondent Biura Wolfa donosi z Wiednia, że strajk generalny, w samym mieście zakończył się. Mieszkańcy Wiednia wstając dzisiaj rano, ujęli, że wszystkie linie tramwajowe są już czynne.

Do próby wprowadzenia zamętu, której się spodziewano ze strony komunistów, doszło tylko w dwóch miejscach i to w niewielkim zakresie. Kolej miejska elektryczna, autobusy i doróżki autobusowe kursują po mieście, natomiast strajk na liniach kolejowych dalekobieżnych trwa w dalszym ciągu.

BEZPARTYJNA „STRAŻ GMINNA“.

Berlin. 17 lipca. (PAT.) Biuro Wolfa donosi z Wiednia: Tak zw. straż gminna (Gemeinde Schutzwache), której utworzenie zostało zapowiedziane ubiegłej nocy, została już dzisiaj rano zorganizowana i uroczystie zaprzysiężona na wierność Rzeczypospolitej. Burmistrz wygłosił do nowozaprzysiężonych przemówienie, w którym oświadczył, że członkowie straży gminnej mają bronić republiki i spokoju, za równo przeciwko lewicy, jak i prawicy. Działalność policji gminnej jest przewidziana na przeciąg 10 dni.

KOMUNISCI NAWOŁUJĄ DO UZBROJENIA ROBOTNIKÓW.

Budapeszt. 17 lipca. (PAT.) Partja komunistyczna Austrii wydała odezwę, nawołującą do uzbrojenia robotników i do przyjęcia komunistów do Schutzbandu.

SZEF NIEMIECKICH KOMUNISTÓW W WIEDNIU.

Berlin. 17 lipca. (PAT.) Koresp. Biura Wolfa donosi, że przewodniczący niemieckiej partji komunistycznej, Pick, przybył samolotem do Wiednia.

PIERWSZY STRZAŁ Z RĘKI KOMUNISTY.

Paryż. 17 lipca. (PAT.) Jak donosi Agencja Havasa z Bratislavy, według oficjalnego raportu policji wiedeńskiej,

podczas piątkowych rozruchów pierwszy strzał padł z ręki komunisty Fialo, który natychmiast został aresztowany.

Berlin. 17 lipca. (PAT.) Godz. 10.40. Od korespondenta specjalnego, wysłanego wczoraj do Wiednia, otrzymuje Biuro Wolfa sprawozdanie, wysłane o godz. 2.30 nad ranem. Wedle tego sprawozdania w ciągu wczorajszego popołudnia doszło w dzielnicy Hernals do ponownego starcia między policją a komunistami. Komuniści zaatakowali policję, która odpowiedziała strzałami, zabijając 3 osoby, a raniąc większą ilość atakujących. Przed komisariatem policji na Rosensteingasse zebrała się większa liczba demonstrujących. Policja rozpoczęła strzelaninę, a tłum przypuścił szturm do komisariatu. W ulicach okolicznych rozlegała się strzały, 6 osób zabitych, 10 rannych. Tłum zdołał szturmem zdobyć komisariat, zabijając naczelnika komisariatu.

SOCJALIŚCI PRZESTRZEGAJĄ PRZED AGITACJĄ KOMUNISTYCZNĄ.

Berlin. 17 lipca. (PAT.) Biuro Wolfa donosi z Wiednia, że kierownictwo partji socjalistycznej i komisja związków zawodowych ogłosiły dziś odezwę, ostrzegającą robotników przed dawanym posłuchu podlegaczom komunistycznym, żądającym natychmiastowego uzbrojenia całej klasy robotniczej. Socjaliści oświadczają, że uzbrojenie wszystkich robotników musiałoby w chwili obecnej doprowadzić do wojny domowej i do walki zbrojnej między klasą robotniczą a formacjami wojskowymi państwa.

STAN WYJĄTKOWY.

Praga. 17 lipca. (PAT.) Jak donosi z Wiednia „Prager Presse“, popołudniu rozpoczęło się posiedzenie Rady ministrów, które trwa w dalszym ciągu. O obradach niema dotychczas sprawozdania. We Wiedniu i okolicy zarządzono stan wyjątkowy. Rząd upoważnił policję do jak najostrzejszych wystąpień. Wobec osób, przy których znaleziono broń, ma być stosowana kara śmierci.

RZĄD SEIPLA NIE MYŚLI O USTAPIENIU.

Praga. 17 lipca. (PAT.) Jak donoszą z Wiednia. Wszelkie pogłoski o zachwianem rzekomo stanowisku kanclerza Seipla i jego rządu są absolutnie nieprawdziwe.

Budapeszt. 17 lipca. (PAT.) „Pester Lloyd“: Na zasadzie informacji naocznie go świadka sobotnich wydarzeń we Wiedniu donosi, że zarówno rząd jak i socjalni demokraci czynią usiłowania w tym kierunku, aby przywrócić spokój. Dopiero po osiągnięciu tego celu będzie można poznać dokładnie konsekwencje polityczne wczorajszych rozruchów.

JAKIEJ ZMIANY REGIMU PRAGNĄ SOCJALIŚCI.

Berlin. 17 lipca. (PAT.) Korespondent Biura Wolfa donosi z Wiednia: Dzisiaj rano odbyło się posiedzenie zarządu partji socjalno-demokratycznej, na którym była omawiana ogólna sytuacja. Po zakończeniu konferencji udał się burmistrz Seiz i poseł Bauer do kanclerza Seipla, aby go zapytać, jak rząd wyobraża sobie zakończenie strajku komunikacyjnego. Na konferencji u Seipla posłowie socjalistyczni, mieli wyrazić życzenie socjalistów, zmierzające do zmiany obecnego regimu rządowego. Żądania te mają być oparte na koncepcji przekazania części władzy rządowej, szczególnie w zakresie politycznym komisji głównej parlamentu, aby w ten sposób wszystkie partje parlamentarne brały udział w odpowiedzialności. Żadnych żądań co do usunięcia jakichś wybitnych osobistości z ich urzędów posłowie socjalistyczni nie stawiali.

SYTUACJĘ MA OSTATECZNIE ZLIKWIDOWAĆ RADA NARODOWA.

Warszawa. 17 lipca. (PAT.) Poselstwo austriackie w Warszawie otrzymało nast. informacje, dotyczące sytuacji we Wiedniu.

Burmistrz Wiednia, w celu skutecznego przeciwdziałania ewentualnym próbom nowych rozruchów zorganizował we własnym zakresie działającą gminną straż policyjną, z tem wyraźnym zastrzeżeniem, że straż ta ma egzystować jedynie w obecnych wyjątkowych dniach niebezpieczeństwa, tj. że musi być zapewnione jej współdziałanie z policją państwową.

Termin zwołania Rady Narodowej jest właśnie obecnie przedmiotem rokowań, prowadzonych między rządem a partiami politycznymi. Rząd nalega na to, że musi być zabezpieczona na zupełną swobodę obrad w sprawie narodowej i dlatego jest niezbędne, aby strajk komunikacyjny został w całości zlikwidowany, jeszcze przed zwołaniem Rady Narodowej.

(Dalszy ciąg depeesz na stronie 7-mej.)

ŻYCIE PROWINCJI

□ LUBACZÓW. Akcja przedwyborcza w Lubaczowie. W Lubaczowie społeczeństwo polskie rozwinęło siłą akcję przedwyborczą, aby skupić mieszczaństwo polskie do wspólnej akcji przy wyborach. W tym celu wyłonili się Komitet wyborczy pod przewodnictwem inż. Ruebenbauera, który mając widoki powodzenia nie podobał się rozbiłaczowi frontu polskiego p. pocztmistrzowi Bolesławowi Tokarskiemu. Dlatego też, chcąc rozbić już skupione mieszczaństwo zwołał p. Tokarski zebranie, na które sprowadził do pomocy p. Kozłowskię ze Lwowa. Jednakowoż mieszczaństwo polskie w Lubaczowie, jako dobrze uświadomione i zorganizowane, nie dało się bałamucić i dało ciętą odprawę p. pocztmistrzowi Tokarskiemu, a p. „naprawiaczowi“ Kozłowskiemu ze Lwowa zupełnie nie udzielono głosu.

Zebraniu przewodniczył p. Bolesław Strzelecki i zebranie uchwaliło pozostawić Komitet wybrany poprzednio bez zmiany.

Dla p. pocztmistrza Tokarskiego w akcji wyborczej społeczeństwa polskiego miejsca niema, a sposób agitacji ze strony tego osobnika tak oburzył całą opinię, że p. Tokarski, pocztmistrz z Lubaczowa publicznie na rynku został spoliczkowany przez jednego z bardzo poważnych mieszczan lubaczowskich, na co zupełnie jako oficer rezerwy nie reagował. Apelujemy do p. Prezesa Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie, aby bliżej zechciał się zająć p. Tokarskim.

Akcja przedwyborcza w mieście Lubaczowie ma wszelkie szanse dobrego powodzenia, tak, że dnia 14 lipca Komitet mieszczański przeznaczył do IV. Koła wybitnych 4 mieszczan na radnych i 2 na zastępców, a inteligencja zgrupowana w I. Kole zobowiązała się odstąpić mieszczaństwu polskiemu 5 miejsc radnych i 3 zastępców z I. Koła. W ten sposób Komitet wyborczy w Lubaczowie wyjdzie obronną ręką, gdyż ma zapewnionych w Radzie gminnej 16 reprezentantów. Na zebraniu przedwyborczym w dniu 14 lipca zaszedł potępienia godny fakt, a mianowicie niejaki p. Czuwala, eks-finans, zwąchał się z naprawiaczami z pod znaku p. Tokarskiego i chciał zebranie rozbić, tak, że rzucił się na p. przewodniczącego zebrania p. Strzeleckiego. Jednakowoż mieszczaństwo polskie nie dało się steroryzować p. Czuwale, wyrzuciło go z zebrania, a przewodniczącemu zgotowano owację i do konania wyborów na radnych ludzi uczciwych.

Mamy nadzieję, że w dniu wyborów tj. 19 i 20 lipca br. mieszczanie z Lubaczowa dadzą lekcję naprawiaczom, jaka im się słusznie należy.

Korespondent.

□ KROŚCIENKO koło Chyrowa. Wyniki wyborów. Odnosnie do onegdajszej notatki w tej sprawie, zaznaczamy, że pisząc o p. Kl. nie mieliśmy na myśli dzielnego i ofiarnego pracownika p. Klinpla, tut. naczelnika poczty, który pracuje na niwie Kółka rolniczego i Domu ludowego — lecz pewnego innego osobnika, który warcholił podczas wyborów i narobił wiele szkody polskości.

□ JANÓW koło Lwowa. Ku czci Słowackiego. Dzięki staraniom ruchliwego zarządu Koła TSL. odbył się tu uroczysty poranek ku czci J. Słowackiego, na który zjawiała się liczna publiczność polska. Poranek wypełniły ze swadą i z podniosłym uczuciem wygłoszone zagajenie, dobrze oddane deklamacje i zwiewy, w piękne słowa ujęty odczyt.

Wybory do tut. Rady gminnej już się skończyły. Zwyciężyła lista kompromisowa.

□ JAREMCZE. Ku czci Słowackiego. Z okazji przewodzenia prochów J.

Słowackiego na Wawel, Jaremcze w dniach 27, 28 i 29 czerwca br. przybrało szatę odświętną. Z budynku samorządowego i kościoła powiewały chorągwie o barwach narodowych. W kościele odbyła się Msza żałobna. Specjalnie wspaniałą dekoracją wyróżnił się hotel p. Skrzyńskiego, przed którego budynkiem widzieliśmy popiersie Wieszcza wspaniale przystrojone, następnie wystawa księgarni p. Jasielskiego. Wu.

□ SZCZUROWICE. Wybory do Rady gminnej poszły pod znakiem kompromisu. Wybrano 9 radnych Rusinów, 9 Polaków i 6 żydów. Miejscowy kier. szkoły i kom. „Strzelca“ p. J. Józków niepotrzebnie wniósł ferment i zaciętrzewienie polityczne do wyborów u spokojnej tut. ludności i spowodował wybór wójta, którego sam potem się wstydził. Z powodu protestu — starostwo w Radziechowie wybory unieważniło.

□ CZYZYKÓW p. Gaje. Barbarzyństwo. Dodatkowo do notatki podanej w naszym piśmie przed dwoma tygodniami o barbarzyństwie hajdamaków w Czyżykowie, donosimy, że ciż sami swemu parochowi nocą 26 czerwca wydarli w polu na pół morga kartofli, a pod samymi oknami plebanji na pół korca tejeże, a w dni kilka później przeszło tysiąc krzaków kapusty. Jest to obrazek zemsty hajdamackiej na parochu, nie podzielającym zasad hajdamackich.

□ ŚNIATYN. Wodewile K. Krumłowskiego. Już po raz drugi w tym roku zespół miłośników sceny przy Czytelni Polskiej w Śniatynie wystawił wodewile Krumłowskiego. W marcu przy wypełnionej po brzegi publicznością obszernej sali Czytelni przedstawiono „Śluby rybackie“, a zeszłej niedzieli (10 lipca) zachęcony powodzeniem zespół dał naszej publiczności „Przewodnika Tatrzaskiego“. Dekoracje wykonane znakomicie przez reżysera i kierownika zespołu p. Zieniewicza, jakoteż oryginalne kostiumy góralskie, sprawiały na widzach bardzo miłe wrażenie. Bardzo piękne śpiewy, kuptety, duety, opracowane umiejętnie przez p. Kremera, zachwycały wszystkich widzów. Na szczególną wzmiankę zasługują p. Dutczakowa w roli Hanki, p. Husiatyńska w roli Doremii, p. Krupski w roli Roja oraz p. Kremer w roli Romana, choć i cały zespół pod każdym względem wywiązał się znakomicie ze swego zadania. Życzyłoby należało, by zespół ten, mając takie doborowe sily amatorskie, częściej dawał znak swego istnienia i urozmaicał nudy małego miasteczka, a liczyć może na powodzenie.

Operetka Tadeusza Piłarskiego zagodziła do Śniatyna z baletem tańców międzynarodowych z dość dużym powodzeniem.

Na sezon wakacyjny przybyli do Śniatyna studenci gimnazjalni ze Lwowa w liczbie 60 oraz dziewczęta szkół wydziałowych ze Śląska w liczbie 30. Gośćmi zajęły się tut. Towarzystwa oświatowe i humanitarne i udzieliły im kwatery w szkole żeńskiej i gimnazjum.

□ MAGIERÓW. Co to znaczy? W dniach 5 i 6 bni. odbyły się w Magierowie wybory gminne. Mimo szalonej agitacji ze strony „sanatorów“ reprezentowanych przez tut. nauczyciela p. Swobodę Leopolda i p. Czajkowskiego Piotra, nie uzyskali oni, dzięki zręcznemu prowadzeniu wyborów przez ks. J. Teichmanna, w żadnym kole ani jednego radnego. Tem mniej mieli nadzieję przeprowadzić swolich radnych w I. kole. I oto p. Malinowski, starosta rawski, dowiedziawszy się o zupełnej klęsce „sanatorów“, czempredziej pośpieszył autem w towarzystwie hr. J. Siemieńskiego do Magierowa i przed samym lokalem wybor-

czym zwróciwszy się do poszczególnych wyborców, wyraził swoje „życzenie“ (!) żeby wybrani zostali pp. Swoboda i Czajkowski. W ten sam sposób agitował p. hr. Siemieński. Skutek był oczywiście taki, że większość wyborców I. koła uległa naciskowi p. starosty i p. hrabiego. Niesłychany ten fakt agitacji starosty za „sanacją“ poruszył całą okolicę; wszędzie potępiano tę niedozwoloną agitację i pytano na co są wybory, jeżeli p. starosta już z góry radnych i wójta przewidział? Prosimy naszych posłów, żeby się zajęciem powyższem zainteresowali, gdyż inaczej wybory do Sejmu również odbędą się w takich warunkach.

□ SOKAL. Pierwsza matura. Tut. gmina zebrała w tym miesiącu piękny plon z pracy włożonej na budowę zakładu dla prywatnego Seminarjum żeńskiego i utrzymywanie go przez lat kilka. Praca nie poszła na darmo. Oto uczenice V roku na podstawie otrzymanego prawa publiczności składały egzamin dojrzałości pod przewodnictwem wizytatora p. Żukowskiego. Egzamin dojrzałości złożyły: Antoniewicz Wanda, Białakowska Jadwiga, Bielańska Stefania, Czuba Janina, Cwinarowicz Olga, Daniłowicz Maria, Demczuk Maria, Dziadyk Helena, Dmytruk Stefania, Fikowska St., Głazowska Eleonora, Głazowska Jad., Głazowska Maria, Góral Jamina, Gutman Matylda, Hanikiewicz Stef., Iwaniec Olga, Karawan Olga, Karawan Zofia, Kisiewicz Stef., Kochalewicz Olga, Kowalczyk Zuzanna, Lichohraj Helena, Lubczyńska Stef., Łakomska Janina, Misiewicz Genowefa, Nitkiewicz Katarzyna, Orlew Wanda, Perłowska Irena, Raczyńska Maria, Romanowska Honorata, Remeniowska Tekla, Świecicka Maria, Szafranek Leokadja, Szytkiewicz Maria, Tarkiewicz Jadwiga, Tyszkiewicz Feliksa, Wilczek Kładja, Wróblewska Maria, Zabłocka Wład. Cztery reprobowano na rok.

Koło emerytów. Z początkiem lipca zawiązano tu „Koło emerytowanych pracowników państwowych, wdów i sierót po tychże w Sokalu“. Po ukonstytuowaniu się wybrano przewodniczącym em. prof. Tomasza Markowskiego.

□ DOLINA. Wybory w powiecie. Wybory komunalne odbyły się w powiecie tut. pod znakiem walk partyjnych. Wśród Rusinów wrzała zacięta walka między Undowcami a żywiołami zachowawczymi. Dominujący ten u nas odłam dzięki swej stanowczej postawie nie dał się terroryzować i odniósł walne zwycięstwo w całym niemal powiecie. Gorzej przedstawia się sprawa z żydami, którzy po wypadkach mających podnieśli głowę do góry. W walce wyborczej wystąpili sjonisti przeciw ortodoksom. Na tem tle wybuchy groźne zaburzenia w Bolechowie, gdzie młodzi politycy sjonistyczni rzucili się na lekarza dr. Blumenthala, którego dotkliwie poturbowano. Podobną walkę stoczyli sjonisti w Roźniatowie z partją zachowawczą. Na czele pierwszych stanęli dr. Safter, dr. Diemann i Lieberman, na czele zaś drugich lekarz dr. Sabbath. Ofiarę tych walk partyjnych padł komisarz starostwa Razmus, na którego napadli bandyci żydowscy, podczas kolacji w restauracji Rechtschaffena i obrzucili go kamieniami. Rozumie się, że napad urządzono z za sadzki, — nie wątpimy jednak, że policja wyśledzi winowajców. Jak wygląda zachłanność tych panów na mandaty radzieckie, świadczy niesłychany wypadek w gminie czysto ruskiej Spas, gdzie żydzi na 32 radnych, otrzymali aż 6 mandatów i wprowadzili kilku swoich zwolenników. Wśród ludności polskiej panuje ospałość i brak kierowniczej ręki. Steroryzowana „sanacja“ lub też goniąca za tuste-

mi synekurami, inteligencja trzyma się przeważnie na uboczu i pozwala bezkarnie hulać wrogim żywiołom. Jednostki tylko pracują niezmiernie, lecz uginają się pod brzemieniem rzucanych im pod nogi kłód. Piękny przykład poczucia patriotycznego i stanowczej postawy mimo bałamuctw agitatorskich, stanowią nasi robotnicy, w osiedlach fabrycznych, gdzie zdobili przełomować nie tylko polskich kandydatów, lecz nadto wprowadzili żywioły umiarkowane do rad. Sjonisti ponieśli sromotną porażkę w powiecie. Wynik wyborów w powiecie przedstawia się następująco:

Roźniatów, miasteczko, na 40 radnych otrzymali Polacy 11, Rusini 12, a żydzi 17 mandatów, w tem 7 sjonistów.

Bolechów-miasto. Na 40 radnych Polacy 9, Rusini 2, żydzi 29 mandatów, w tem tylko 3 sjonistów.

Bolechów Ruski. Na 500 uprawnionych do głosowania żydzi otrzymali aż 14 mandatów, Rusini na 1200 uprawnionych do głosowania 11, Niemcy na 500 — 5, a Polacy na 480 tylko 2 mandaty.

Pacyków, osada fabryczna. Polaków 10, Rusinów 9 i żydów 5.

Wołoska Wieś. Polaków 9, Rusinów 23, Niemiec 1 i żydów 8.

Perehińsko wieś o 1000 mieszkańców: Polaków 2, Rusinów 24 i żydów 22.

Weldzisz: Polaków 2, Rusinów 29 i żydów 9.

Rypne, kopalnia nafty: Polaków 5 i Rusinów 11.

Swaryczów: Polaków 3 i Rusinów 37.

Wynik wyborów w Dolinie wskutek unieważnienia list przesunięto wybory na sierpień. Zawiązał się tu narazie polski komitet mieszczański, który ulegając meniom z PPS, nie powołał do swego składu nikogo z pośród inteligencji. Również zawiązały się osobne komitety ruski i żydowski. Prawdopodobnie przyjdzie do jakichś układów, żadna bowiem strona nie decyduje większością. Nie wątpimy, że nasze mieszczaństwo polskie, salwując honor narodowy, pójdzie kar nie do urny i nie da się dłużej uwodzić żywiołom radykalnymi, które je wiodą do zaprzepaszczenia własnych i ogólnonarodowych interesów.

Defraudacja w Państwowej Hurtowni Monopoli spirytusowego. Brakło widocznie w Małopolsce „sanatorów“, skoro na stanowisko kierownicze powyższej instytucji przysłano tu z Warszawy p. St. Podgórskiego. Pan ten w VIII. st. piac. prowadził życie ponad stan i przegrywał większe sumy w karty. To też niedługo trzeba było czekać na rezultaty takiego życia i pewnego dnia Podgórski ulotnił się z Doliny. Przybyła na miejsce ze Stanisławowa kontrola skarbowa, znalazła w kasie brak 10.587 zł. Za winnym rozpisano listy gończe, dotąd bez rezultatu. Państwo prawdopodobnie nie poniesie w tym wypadku większych strat, gdyż za ewentualne braki w kasie, miała dać porękę rodzina do wysokości 10.000 zł. Jak zdołaliśmy zbadać, kaucja wynosiła zaledwie 10.000 zł., podczas gdy Podgórskiemu powierzono do rozsprzedaży spirytusu na sumę 120.000 zł.

□ TURKA. Wybory do Rady miejskiej w Turce odbyły się w dniach 3—6 lipca. Na 48 radnych wybrano 12 Polaków, a mianowicie: ks. prał. Kulałkowskiego Ign., dra Jana Ożędy, szpitala, Michała Grudzińskiego, dotychczas burmistrza, sędziów Wład. Schmidta, dra Tadeusza Grudzińskiego, Adama Robakowskiego, przemysłowca Woffla Franciszka, rolnika Piotra Kazimierza, cehmistrza Schaeffera Edmunda, profesora Gustawa Świńskiego, nac. stacji Deca Michała i dyr. Kasy chorych Pulnarowicza Władysława.

(Ciąg dalszy na stronie 8-maj).

— Po czem poznajesz, że jesteś na tropie? — nalegał Tenaille.

— Gdyż znalazłem ten grzebień, no i ślady nog wi-
działem.

Pokazał sztydtkretowy grzebień.

Arteta oglądał go mrużąc powiekami. Jako były pa-
ser i handlarz starzyzna, znał się trochę na szlachetnych me-
talach i na bizuterii: zabyły mu oczy.

— To sztydtkret, i to taki, jakiego nie sprzedają na kilo-
gramy. To coś bardzo wartościowego; ani skazy. Ale co ma
największą wartość, to te niebieskie kamyczki. Jeżeli to nie
sa szafiry, dam sobie głowę uciąć: o! sa na nią amatorzy!

Courte Echelle zaskrzyty się oczy z chciwością.

— O, do licha! — zawołał — Tyko żeby nam się nie
wymknęła tymczasem.

Tenaille potrząsnął głową i swymi ogromnymi łapani-
mi wykonał ruch taki, jakgdyby chciał ścisnąć kogoś za gardło.
— To jej się nie uda! Ale w każdym razie, kiedy my tu
rozmaawiamy, ona zyskuje na czasie. Wiesz co? Ty biegnij
przez tę ścieżkę, bo biegniesz szybko od nas, a ja tymcza-
sem uradzę coś z Martinem.

Courte Echelle zgodził się na tę propozycję i pomyknął
dalej jak sarna.

Za chwilę ukazał się Martin. Oddychał ciężko, gdyż prze-
był znacznie dłuższą drogę, niż towarzysz jego i był o wiele
kęszy.

— Mam pomysła wiadomość dla ciebie! powiedział
Tenaille, kładąc mu swą łapę na ramieniu. Hrabina tedy ucie-
kała, niema najmniejszej wątpliwości. Niewiadomo tylko
w którą stronę się skręciła. Ty wyrosłeś na wsi, może pre-
dziej odgadniesz?

O sztydtkretowym grzebień i słowem nie wspominał.
— Zobaczył! — Odpowiedział Martin, nabrawszy tchu
tymczasem.

Kozładał się uważnie dokoła. Był to człowiek powolny,
o oczach woli, ale bardzo przenikliwych.

że o jaki kwadrans drogi od jeziora des Chevreuils znajduje się koczowisko węglarzy. To prawda, musiałaby przedostać się na drugi brzeg jeziora, ale wiedziała, gdzie przystań, wiedziała że tam prawie zawsze znaleźć można zwykle, proste czółno, służące przeważnie do połowu ryb. Może nawet zastanie w przystani jednego lub dwu rybaków. A może czółno będzie na jeziorze, a wtedy o pomoc zawoła. A ostatecznie popłynie na spotkanie zbawców: umie przecież pływać...

Pobiegła drogą leśną na prawo, a potem skręciła na ścieżkę, którą tyle razy przechodziła. Ta zmiana kierunku okazała się bardzo korzystną dla niej. Gdyż kiedy bandyci z kolei dotarli do leśniczówki, Martin odnalazł ślady i nagle rozpoczął pogoń, udając pewnego siebie. Ale minął ścieżkę, na którą Franciszka skręciła i nieznalazszy dalej żadnych śladów, zaczął iść wolno, w końcu zagwizdał na zbiórke.

Ten sygnał przekonał panią de Escalante, że szanse powodzenia wzrosły.

Mniej więcej po dwudziestu minutach wysokopienny las zaczął rzednąć, dębów już nie było całkiem, a buków coraz mniej. W końcu ukazała się wolna przestrzeń, porośnięta tylko trawą i rzadkimi krzakami. W głębi pomiędzy wierzbami, topolami i trzcinami błyszczały wody jeziora des Chevreuils.

Franciszka westchnęła głęboko; było to westchnienie radości. Zbliżał się moment wyzwolenia. Nic nie wskazywało, żeby przesładowcy blisko byli, a widziała już przystań obrosłą trzcinami. Kiedy znajdzie się w czółnie, będzie uratowana. Jezioro rozpościerało się wprawdzie daleko na prawo i lewo, ale w pośrodku, w tym miejscu wąskie było, a to ułatwiała przedostanie się na drugi brzeg.

— Ostatek już czas! — wyszeptowała.

Zacząła tracić siły; płuca o mało nie pękały ze zmęczenia, nogi zaczynały odmawiać posłuszeństwa. Zebrała ostatek sił i w niespełna kwadrans dobiegła do przystani. Ale nieśfety, oczom wierzyć nie chciała: czółna nie było, a powierzchnia jeziora nieruchoma i pusta...

Franciszka stanęła jakgdyby przez los zdruzgotana. Ale

garnięty: badał gościniec umiarkowanie. Był to wprawdzie tak zwany bity gościniec, ale mało uczęszczany, gdyż wsie przez które przechodził, chyliły się ku upadkowi, podczas gdy sąsiadnie dwie, większe, zaczęły rozwijać się dopiero.

Gościniec podzielał los wsi. Był prawie całkiem opuszczony. Chociaż mosty trzymały się jeszcze, porośnięte trawą i chwastami. Na trawie, w wielu miejscach, można było zauważyć świeże ślady kół. August zaczął badać je gruntownie.

— Bardzo być może, panienko, że pani będzie wtedy po-
wtarcała, ale z pewnością dotąd nie przejeżdżała wtedy. Dalsze poszukiwania również nie dają żadnych rezultatów.

— Pani z pewnością ma drogę pojechała. Tutaj daremnie szukamy śladów.

Simona rozgorączkowana, po przez szczyty drzew spojrziała w przestrzeń.

Zbliżał się wieczór. Zwolna zapadał zmrok. Na jeziorze z ametystu zapalały się płomienie czerwone jak miedź, to znówu zółte jak siarka. Z ziemi podnosiły się przedziwne mgły. Na nie drzew padały wielkie krople czerwonego zioła. Przez chwilę jeszcze, żaląc się, świergotały wróble. Potem ciężkie drzenie wstrząsnęło historiami drzew i światła ułonał w bezgranicznej melancholji.

Simona odzucha odwieczne piękno natury; groza lasu zaciążyła na jej wrażliwej duszy.

— Co robisz dalej?

— Ja poradzę panience — odzewał się Monnerod, który był autorytetem w tej chwili. Ja sam będę szukał dalej, jest to zresztą godzina, w której kam-
rat Martial Bargaigne powraca z lasów na nocleg. O, on zna las jak stary wilk! A oczy ma doskonałe.

— Alez nie możecie sami tu pozostać!

— Tu tylko o panienkę chodzi. Ja mając kij, rewolwer i dobre oczy, niczego się nie boję. Ale panienka powinna wracać.

— Bądźcie spokojni o mnie.

Instynkt obudził się jeszcze, spojrzęła badawczo dokoła: szukała drogi, którąby dalej uciekać mogła...

I w tej chwili wstrząsnął ją dreszcz przerażenia: z lasu wybiegł przysadkowy bandyta.

Zobaczył ją. Zaśmiał się ponuro niesamowitym śmiechem i niezatrzymując się zagwizdał trzy razy. W chwilę potem ukazał się Courte-Echelle i Tenaille. Wszyscy trzej rozbiegli się i zaczęli zbliżać się w ten sposób, by ze wszystkich stron odciąć jej drogę.

Franciszka uczuła, że jest zgubiona

Kiedy zegar des Eperviers wydzwonił dzwicznie i młodzieńczo czwarą godzinę, a po chwili odpowiedział mu dychawicznie i ochryple zegar z dzwonnicy św. Michała i św. Mikołaja, Simone Vaugelade dreszcz przebiegł. Powstała z pokrytego skórą starego, wypłowiałego fotelu i spojrzęła przez okno. Widok był wspaniały: prześliczny trawnik, zielenią przypominający trawniki irlandzkie, w pośrodku ośmiokątny basen po którym pływały łabędzie i przedziwne kaczkę, jak gdyby z jedwabiu a mieniące się szkarłatem i miedzią, dalej park: mały laszek karłowatych dębów, czerwonych buków, wiązów i sykomor, a na wzgórzu wysokopienny stary las, w którym zapewne kryli się jeszcze Galloowie celtyccy.

Simona miała włosy tak jasne, jak łan pszenicy, „żywe oczy Achenów“, świeżą cerę polnej różyczki, uśmiech drgający życiem, a stapała tak lekko i swobodnie, że zdawało się, iż pełna ufności w przeznaczenie, drwi sobie z niego.

— Godzina pełna melancholji — pomyślała rozmarzona.

Miała wrażenie, że jakaś tajemniczość ciąży nad nią i myśląc o Franciszce wzdychała zaniepokojona. Tę smutną zawsze, tragiczną, a od kilku dni tajemniczą Franciszkę, kochała bardzo.

Kiedy Simona została sierotą, rodzina des Escalante przyjęła ją do domu swego, wraz z bratem. Dwanaście lat

Panna de Vaugelade długo poszukiwała Franciszki, ale nie natrafiła na żadne ślady. Jakób i August robili co mogli, aby jej dopomóc, jednak usiłowania ich daremne były. Jakób umiał wprawdzie doskonale usiłować i podawał półmiski przy stole, ale w polu i w lesie okazał się niezdarnym. Natomiast August Monnerod, ogrodnik, był bardzo roz-

IV.

Simon zadrżała. To nie było już przeczcucie tylko. Nie ujrzała powozu na drodze...

Cień pałacu coraz bardziej wydłużał się na trawniku, rozciągał turkot powozu. Została godzina. Simon zaczęła nasłuchiwać, starając się

Usiłowała zająć się przeglądaniem pisma ilustrowanego. Przez chwilę przypatrywała się fotografom piękności konkursowych z Chicago, potem fotografii szwajcarskiego Donaya,

Wybija pięta. Zbiada. Doznaje jednego z tych przeczcuc, których źródłem gębie istoty ludzkiej. Często bywała zbudne.

Widziała przed sobą przyszłość pełną niespodzianek, przy-

Uspokojona cisza, w której tonęły trawniki, srebrzyste

— To widzę, proszę pani! Powiniennem być na-

— W każdym razie na przyszłość niech jakób grzeźniel

na wszystkie.

— To widzę, proszę pani! Powiniennem być na-

— W każdym razie na przyszłość niech jakób grzeźniel

na wszystkie.

— To widzę, proszę pani! Powiniennem być na-

— W każdym razie na przyszłość niech jakób grzeźniel

na wszystkie.

— To widzę, proszę pani! Powiniennem być na-

— W każdym razie na przyszłość niech jakób grzeźniel

na wszystkie.

— To widzę, proszę pani! Powiniennem być na-

— W każdym razie na przyszłość niech jakób grzeźniel

na wszystkie.

— To widzę, proszę pani! Powiniennem być na-

— W każdym razie na przyszłość niech jakób grzeźniel

na wszystkie.

— To widzę, proszę pani! Powiniennem być na-

— W każdym razie na przyszłość niech jakób grzeźniel

na wszystkie.

— To widzę, proszę pani! Powiniennem być na-

— W każdym razie na przyszłość niech jakób grzeźniel

na wszystkie.

— To widzę, proszę pani! Powiniennem być na-

— W każdym razie na przyszłość niech jakób grzeźniel

na wszystkie.

— To widzę, proszę pani! Powiniennem być na-

— W każdym razie na przyszłość niech jakób grzeźniel

na wszystkie.

Znała go dobrze. Był to człowiek odważny i doskonały

szel chwili pewna była, że zastanie leśniczego w domu.

i zdawało się jej, że wraca znowu pomiędzy ludzi. W pierw-

Pani de Escalante wyrwała się nareszcie z dzikiej kniei

ku, do połowy zakryta nacem różami i liśćmi winogrodu.

Z poza gąsieni ukazał się dach, potem biała fasada domu.

Zaczęła biec szybko.

— And! And! — wyszeptała.

blisko już była.

Poczuła znowu przypływ świeżej energii — leśnicówka

z pierśi wyskoczyła miała. Jednak silna natura zwyciężyła.

szka omiadała prawie; serce jej było tak szybko; jak gdyby

drugiem: myśliwi ścigali dalej zwierzę. I wtedy Francis-

Ale w tej chwili usłyszała dwa gwizdnięcia, jedno po

— O, Boże, daj żeby nie umarła zanim go nie ujrze!

del kobiety; biała żarłwie:

wogóle zabłądził. Gorąca modlitwa wypłynęła na usta mło-

zawahał się przed wzgórzem, w którą iść stronę, a może

pozostali ślady jej stóp.

lepiej będzie skrócić drogę idąc wprost, aby na drodze nie

na dziecie, że na czas zdąży do leśniczówki. Pomyślała, że

kwadransie stania na wzgórzu. Teraz miała dźwięc szans

Zeszła ukosnie, potem zaczęła pisać się znowu pod górę. Po

scach zarosnięta gąsienią. Franciszka szła szybkim krokiem.

Chociaż pochłonięta była dosyć strona i w wielu miej-

I poszła dalej.

— A więc chodźmy — powiedział atleja — nie zwie-

kała.

— Widzisz, ten kamień przed chwilą poruszony z miejsca,

krzaki rozchylone... Mój borsuk, ona z pewnością tedy ucie-

W końcu powiedział:

— A więc chodźmy — powiedział atleja — nie zwie-

kała.

— Widzisz, ten kamień przed chwilą poruszony z miejsca,

krzaki rozchylone... Mój borsuk, ona z pewnością tedy ucie-

W końcu powiedział:

— A więc chodźmy — powiedział atleja — nie zwie-

kała.

— Widzisz, ten kamień przed chwilą poruszony z miejsca,

krzaki rozchylone... Mój borsuk, ona z pewnością tedy ucie-

W końcu powiedział:

— A więc chodźmy — powiedział atleja — nie zwie-

kała.

— Widzisz, ten kamień przed chwilą poruszony z miejsca,

krzaki rozchylone... Mój borsuk, ona z pewnością tedy ucie-

już minęło! Don Joachim, z którym łączyło ich dalekie ku-

— Dlaczego nie powiedzieć jej o tem? — myślała Simo-

Myśli jej przerwała nagle jakaś wrzawa. Obce głosy

— Czegóż jeszcze wam się zachciewa? Dałem chleba

— Idziemy z daleka i mamy nogi pokaleczone. Prosimy

A drugi, ochrypłym głosem dodał:

— Dwa, albo trzy papierki wystarczy. Dla twoich pań-

— Nie zaglądać do cudzej kieszeni! — odburknął Ja-

Simon wysunęła się do sieni. Jakichś dwóch podejrz-

Kiedy byli już na gościńcu, niższy z nich zawołał:

— Nie byłoby zbyt wielką karą dla was, gdyby wam

Panna Vaugelade żałowała, że służący w ten sposób

— Należało łagodniej postąpić z nimi.

Jakób spojrział ze zdziwieniem na młodą dziewczynę.

strzelec. Zanim bandyci zdołaliby dopaść domu, kule jego po-

To też uciekająca była pełna ufności. Zwątpienie zaczęło

W domku panowała zupełna cisza, okiennice pozamyka-

Leśniczy zapewne był na służbie; uciekająca musiała

Franciszka wbiegła do ogrodu przez furtkę, zamknęła

— Z pewnością znalazłabym w domu broń — pomyślała

Wtem rozległy się trzy gwizdnięcia.

Pani de Escalante szybkim ruchem wyjęła list z za gorsu

III.

W pierwszej chwili Franciszka nie miała żadnego planu

Nagle błysnęła jej myśl zbawcza. Przypomniała sobie,

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY

Nowy stadion sportowy we Lwowie.

KAPIELISKO, BIEŻNIA TOR KOLARSKI I MOTOCYKLOWY.

Cicho i bez rozgłosu powstaje we Lwowie wielkie dzieło sportowe, dzięki inicjatywie i finansowemu wsparciu p. Heleny Dąbczańskiej, tej, która ofiarowała na rzecz Lwowa i Krakowa wspaniałe zbiory muzealne. Na gruntach, dzierżawionych przez LKS Pogoń od p. Franza, na t. zw. „Gdańsku” u wylotu ul. Listopada, tuż koło stacji tramwajowej, powstaje tor kolarski i motocyklowy, zamykający w swym wnętrzu naturalny staw, upatrzony z góry na wzorową pływalnię i kąpielisko.

Budowę toru rozpoczęto już w maju. Ważniejsza jednak — to budowa kąpieliska i pływalni sportowej z plażą piaskową, bieżnią, skocznią i rzutnią. Piłkę nożną wyeliminowano stąd, czemu tylko możemy przyklasnąć. Techniczna strona toru i pływalni będzie wyrazem ostatnich zdobyczy na tem polu i warto, by się z tem bliżej zapoznać.

Twórca projektu toru prof. Huber w niesłychanie szczęśliwy sposób rozwiązał problem przydatności jego zarazem dla kolarzy i dla motocyklistów. Dotychczasowa trudność polegała na tem, że tor, zdalny dla kolarzy, był dla motocyklistów zbyt mało szybki i naodwrot dostatecznie szybki dla motocyklistów — za szybki dla kolarzy. Ten węzeł gordyjski przeciął prof. Huber w sposób równie pomysłowy jak prosty. O szybkości toru decydują krzywizny — na prostej bowiem niema żadnych ograniczeń w rozwijaniu szybkości.

Otóż prof. Huber stworzył ideę toru dwudziałowego. Krzywizna szerokości 13 m na wewnętrznej połowie szerokiej 6,5 m dopuści szybkość od 0 do 50 km na godzinę, (kolarze i motocykliści poniżej 50 km), na drugiej, zewnętrznej, szybkość od 25 do 180 km. (motocyklista i kolarz powyżej 25 km). Obie połowy będą odgraniczone od siebie pasem białym, wymalowanym na betonie. Tor kolarski będzie miał odwód 460 m, motocyklowy (naokoło pasa) 500 m. Krzywizna ma u góry nachylenie do 42 stopni, wysokość jej w linii pionowej wyniesie 8,5 m. W ten sposób tor będzie jednym z najszybszych na świecie (oczywiście z wyłączeniem olbrzymich autodromów, jak Indianopolis, Montlery i t. d. o szybkości ponad 200 km.), a jego konstrukcja stanie się niezawodnie rewelacją techniczną.

Basen kąpielowy obliczony jest na 135 m. długości, a 25 m. szerokości. Z tego 50 x 25 pływalnia sportowa od 1,5 do 5 m. głębokości, z wieżą do skoków o trampolinach na 1, 3, 5 o 10 metrach. Kąpielisko popularne 85 x 25 od 70 cm. do 1,5 m. głębokie, zdolne pomieścić około 100 osób naraz, z plażą piaskową wzdłuż całej długości. Cały basen betonowany, z elektrycznym urządzeniem do oczyszczania dna i stałym odpływem. Basen zasilony wodą z kilku źródeł bijących w terenie, wodą pierwszorzędną jakości.

Między basenem a torem jest już wyznaczone miejsce na bieżnię, której budowa stoi na ostatnim miejscu, tak jak budowa pływalni jest pierwszorzędną troską.

Miasto Lwów jest wyjątkowo upośledzone na punkcie kąpiei. My Lwowianie nie mamy się gdzie kąpać i nie mamy gdzie nauczyć się pływać.

Staw Kamińskiego i „Świtez” to za mało; nie zaspokajają one nawet w małej części potrzeb Lwowa, zwłaszcza pod względem higienicznym. Basen takich rozmiarów jest we Lwowie konieczny a pozostając pod fachowym nadzorem i kierownictwem stałby się naprawdę europejską ozdobą naszego miasta.

Podczas gdy budowa toru jest w toku, budowa basenu pływakiego i kąpieliska przewleka się — rzecz zrozumiała ze względów finansowych. Od jednego ofiarodawcy i od jednego klubu wymagać wszystkich nie można. Do udzielenia pomocy powołany jest tu rząd i gmina Lwowa.

Nie zapominajmy, iż pływać nie umiemy; wprost zastraszająca jest obecnie rubryka utonięć. Nie zapomnijmy, iż żołnierz, który nie umie pływać, przestaje właściwie być żołnierzem a 95 prc. naszych żołnierzy pływać nie umie, bo gdzie się ma właściwie tej sztuki we Lwowie nauczyć.

W planach obecnych kierowników wychowania fizycznego w Polsce leży obdarzenie każdego z większych miast tem, czego mu brak najbardziej. Miastu naszemu nie dostaje właśnie kąpielisk — z boiskami nawet nie jest ostatecznie tak źle, jak z kąpieliskami — i tym sposobem plany twórców urzędzenia lwowskiego zbiegają się z planami rządu. Zrealizować je, zwrócić uwagę odpowiednich sfer miejsc, wojewódzkich i rządowych na powstającą placówkę wychowania fizycznego i zjednać ich pomoc — oto postulat chwili. Nadarza się sposobność do usunięcia jednej z najdotkliwszych luk w urządzeniach higieny społecznej Lwowa. Jesteśmy pewni, że miarodajne sfery sposobności tej nie zaprzeczają.

I dlatego apelujemy tu do Wojewódzkiego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia wojskowego zostającego pod kierownictwem p. wicewojewody Eckharda i do Komitetu Miejskiego W. F. i P. W., zostającego pod przewodnictwem prez. Neumanna, by nie spuściły tej sprawy z oka, lecz by spiesząc z pomocą finansową, pięknie rozpoczęły swe istnienie, zaznaczając swą żywotność i odpowiadając wymogom chwili.

Możnaby przypuścić, widząc tak świetnie zapowiadającą się imprezę, iż wszyscy przyklasną temu dziełu i dopomoga, zwłaszcza koła interesujące się sportem.

Niestety — nie możemy tego wszystkich powiedzieć; są czynniki które krytykują plany prof. Hubera, utrudniają uzyskanie kredytów bankowych, wpływają ujemnie na opinię inżynierów z Magistratu — słowem, gdzie tylko i jak mogą — starają się temu wielkiemu dziełu szkodzić.

Nie mamy w tej chwili zamiaru tej szkodliwej roboty demaskować; spodziewamy się, iż to ustanie. Gdyby jednak sabotowanie dalej trwało, nie zawahamy się ani chwili i publicznie je ujawnimy.

Obecnie losy tego wspaniałego kąpieliska, toru i bieżni składamy w ręce wojewódzkiego komitetu W. F. i P. W.

R. W.

raz o postępie pracy Komitetu Olimpijskiego i Związków na polu należytego przygotowania sportu polskiego do wystąpienia w Stadionie olimpijskim w Amsterdamie.

Soista Komisja Olimpijska odbyła posiedzenie z delegatami PZLA., kpt. Kobosem i p. J. Wiśniewskim, przy czem uzgodniony został program przygotowania ogólnego z podziałem na odpowiednie okresy treningu, a w szczególności rozpatrzone plan najbliższej realizacji, mianowicie stworzenie obozu „kondycyjnego”.

Ustalono, że obóz ten zostanie utworzony w Poznaniu przy Centralnej Wojskowej Szkole Gimnastyki i Sportu ze względu na to, iż na miejscu znajduje się odpowiedni personal techniczny, sprzęt, lokal i kryta bieżnia, czego mimo wyższości warunków klimatycznych nie mogą dać, początkowo przewidywane Puławy. Obóz rozpocznie się 5 sierpnia br. i trwać będzie 6 tygodni.

Naczelne kierownictwo obozu spoczywać będzie w rękach komendanta Centr. Woj. Szk. Ginn. i Sp. — ppłk. dra Osmólskiego. Bezpośrednim kierownikiem będzie kpt. Baran, który korzystać będzie z pomocy trenera Szweda Norlinga. Do obozu przydzielony będzie stały lekarz, przeprowadzający naukową kontrolę zawodników. Kom. Olimp. zamierza przydzielić do obozu specjalnego kucharza, który zgodnie ze wskazówkami Komisji Lekarskiej zapewni racjonalność odżywiania z tem, że kucharz ten po-

jedzie później do Amsterdamu wraz z polską ekspedycją. Uczestnicy obozu korzystać będą z wszelkich niezbędnych dla zachowania odpowiedniego nastroju psychicznego, udogodnień, jak radio, czytelnia etc.

Rozkład czasu w obozie ułożono w następujący sposób: godz. 7 pobudka, 7:35 śniadanie, od 8:30 do 9:30 gimnastyka ogólna od 9:30 do 10 przerwa, od 10 do 11 gry sportowe, od 11:20 do 11:50 wykład teoretyczny, 13 obiad, następnie dłuższy odpoczynek, od 16 do 18:30 trening techniczny lekkoatletyczny, od 18:30 do 19:30 masaż, prysznic etc. 19:45 kolacja, 22 spoczynek.

Tuż po mistrzostwach Polski Zarząd PZLA. wyznaczył trzydziestu kilku zawodników, którzy wejdą w skład grupy olimpijskiej.

Sporty zimowe. P. St. Pacher, delegowany do St. Moritz w sprawach kwaterekowych powrócił po pomyślnym załatwieniu swej misji i przedstawił oryginalne listy przewodniczącego gminy St. Moritz, stanowiące gwarancję, iż polska ekspedycja znajdzie się w jaknajdogodniejszych warunkach pod tym względem. Zaznaczyć należy, iż wyprzedziły ją w staraniach o lokale, jedynie Norwegia i Szwecja. Wobec wysoce przychylnego stanowiska przewodniczącego gminy p. Natera, który we wszystkim szedł na rękę delegatowi polskiemu, P. Komitet Olimpijski wystosował doń list ze specjalnym podziękowaniem.

==O==

Pogoń (Lwów) — Polonia 3:2 (1:2).

Warszawa, (Telefonem od własnego korespondenta). Pogoń w składzie normalnym, Polonia bez Koguta i Bułanowa. Już w drugiej minucie strzela Batsch bramkę na korzyść Lwowian, lecz na ten koniec na dłuższy okres czasu gry. W 20 minucie Tupalski dalekim strzałem, fatalnie przepuszczonym przez bramkarza Pogoni wyrównuje, zaś Ałaszewski na jedną minutę przed końcem wyzyskuje róg bity przez Kriegera i robi drugą bramkę.

Po przerwie przez pół godziny przewaga Polonii, czego wynikiem bramka strzelona w 13 min. przez Emchovicza z podania Grabowskiego. Pod koniec jednak Pogoń ocknęła się z dziwnej jakiejś apatii, a nieoceniony Wacek w 35 min i w 38 min. wyrównuje — zdawało się — zaprzeczając sytuację. Najlepsi w Pogoni lewa strona napadu, Mauer i Hanke, w Polonii Gross i Miączyński.

Sędziował p. Rettig z Łodzi wobec 4000 widzów. G.

Piłka nożna.

ZAKOŃCZENIE PIERWSZEJ POŁOWY ROZGRYWEK LIGOWYCH O MISTRZOSTWO POLSKI. — ZŁY DZIEŃ LWOWA: DWA WYNIKI REMISOWE — JEDNA CIĘŻKA KŁESKA. — W WARSZAWIE: POGOŃ — POLONIA 3:3 (1:2). — WE LWOWIE: TKS. — CZARNI 4:0 (3:0). TURYSKI — HASMONEA 3:3 (2:1). — ZACIETRZEWIENIE LWOWSKIEJ, ŻYDOWSKIEJ PUBLICZNOŚCI.

Pierwsza połowa rozgrywek ligowych o mistrzostwo Polski dobiegła wczoraj końca. Półmistrza mieliśmy właściwie już przedziej, gdyż Wisła swymi 19-toma punktami zdystansowała Pogoń i IFC. i swego była pewna. Tu odbyła się walka o trzecie miejsce i o to, czy Wisła będzie lepsza o 2 punkty, czy ewentualnie o trzy, a nawet cztery. Stało się to drugie, to — czego się najmniej spodziewano — 90 bowiem procent zwolenników footballu we Lwowie spodziewało się wygranej Pogoni. Tymczasem dobrze, że tak jest; Polonia bowiem prowadziła już 3:1 i gdyby nie wspomniała gra Wacka Kuchara, byłaby o 2 punkty znowu gorszą wróciła z Warszawy. Obecnie więc czoło tabeli przedstawia się tak, iż na czele kroczy Wisła (19 p.), 2. IFC. (18 p.), 3. Pogoń (16 p.), 4. ŁKS. (16 p.), lecz stosunek bramek lepszy u Pogoni (33:23 i 26:19), 5. TKS. (15 p.), 6. Legja (14 p.), 7. Ruch (14 p.), 8. Polonia (13 p.), 9. Czarni (12 p.), 10. Turyski (11 p.), 11. Warta (10 p.), 12. Hasmonea (9 p.), 13. Warszawianka (7 p.), 14. Jutrzenka (6 p.).

Drugą niespodzianką — obok wyni-

ku remisowego Pogoń—Polonia, była ciężka kłeska Czarnych w spotkaniu z TKS. Zdaje się, iż drużyna ta przechodzi ciężki kryzys wewnętrzny i po pierwszych świetnych wynikach — gdy przyszły kłeski, nastąpiło załamanie się siły moralnej. Pierwsze zwycięstwa miały jeszcze inny fatalny skutek, ale to już dla całego klubu. Oto dla piłki zaniedbano inne sekcje. Nie słyszymy nic o tenisie, o lekkiej atletyce, o pływaniu, czasami jakiś komunikat o boksie — no i na ten koniec. A to jest źle i z tem trzeba skończyć.

A teraz kilka słów o skandalu, który wywołała żydowska publiczność footballowa. Publiczność ta jest tak za cietrzewioną na punkcie swej Hasmonei, iż przez palce patrzy na wszystko złe, co robi jej pupil. Nie daj jednak Boże pomylić się sędziemu, lub dać rzut karny przeciw Hasmonei. Ryki, ordynarne wyzwiska — ba — nawet rękoczyn i to przeciw gościom! Czy się panowie nie wstydzicie, iż na boisku policja musi chronić waszych gości przed rozbestwionym tłumem. Prosimy sobie zdać sprawę z tego, iż to solidniejsza publiczność,

Nasze przygotowania do Igrzysk Olimpijskich.

Polski Komitet Olimpijski, będący instytucją powołaną do zorganizowania i wysłania reprezentacji sportu polskiego na Igrzyska IX-tej Olimpia-

dy 1928 r. w Amsterdamie, stworzył specjalny referat prasowy, którego zadaniem będzie informowanie prasy polskiej o rozwoju idei olimpijskiej, o-

nie tylko chrześcijańską — lecz właśnie waszą, musi odstąpić od chodzenia na tego rodzaju zawody. Chyba to, co się wczoraj działo, nie ma nic wspólnego z kulturą. Przytem trzeba pamiętać o jednym, iż klub ma dwa końce i drużyna Hasmonei także musi pojechać do Łodzi, Krakowa i t. d. I co będzie, jeśli jej tam lanie sprawią i powiedzą: to za Lwów. Więc więcej kultury, panowie!

T. K. S. — CZARNI 4:0 (3:0).

T. K. S. Zdrojewski, Gumowski II, Cieszyński II, Skierski Stogowski, Wierzchowski II, Gumowski I, Herbstreich, Cieszyński I, Suchocki II, Dabert. Czarni: Drapała, Bydlński, Kmiciniński, Hewak, Kwiatkowski, Kopeć IV, Grabowiecki, Chmielowski, Harysymowicz, Sawka Domiczek.

Czarni, którzy wystąpili wczoraj po dwutygodniowej pauzie sprawili grą swą bardzo przykrą niespodziankę. Tak słabo grającej drużyny Czarnych dawno już we Lwowie nie oglądaliśmy. Klęską jest tem dotkliwszą, że T. K. S. nie pokazał zupełnie wysokiej klasy. Gra ucierpiała wiele z powodu wielkiego upału. Bramki zdobyli Suchocki II (2), Herbstreich i Gumowski I. Sędziował p. Korogold z Krakowa.

TURYŚCI (ŁÓDŹ) — HASMONEA 3:3 (2:1).

Lwowski Klub żeglarski „Miłośników Dniestru” na wycieczce.

Jak donosiliśmy w jednym z ostatnich naszych numerów, zawiązał się we Lwowie Klub żeglarski pod nazwą „Miłośników Dniestru”. Członkowie tego Klubu udali się dwoma łodziami w podróż po Dniestrze i oto co nam piszą z drogi:

„W sobotę 9 bm. serdeczne przyjęcie w domu państwa Dutkiewiczów w Brzezynie, skąd odpłynęliśmy na dwóch łodziach o godz. 3 po południu.

Po trzech dniach walki ze słońcem, deszczem, burzami i temi wiecznymi meliznami, przy niskim stanie wody (0,40 poniżej 0), przybliżyliśmy do brzegu naprzeciw wsi Petryłowa. Tam oczekiwali nas państwo Małyszowie z sutym podwieczorkiem, poczem zostawiliśmy łodzie i bagaż cały pod opieką służby dworskiej, na zaproszenie pp. Małyszów udaliśmy się furmankami do ich dworu w Oleszowie; serdeczne przyjęcie nam tu zgotowano.

Nazajutrz 12 bm., zabrawszy na łodzie młodych Nahlików i młodego Małyszę, brać wyjechała z Bukówny przy podwyższonym o 0,50 m stanie wody. W Niżniowie wysadzono na ląd trzech młodych żeglarzy; sami wylądowaliśmy w dalszej podróży wieczorem tego dnia w Ostrej i zanocewaliliśmy u znajomego nam drogomistrza p. Dancewicza. Pogoda przepiękna, widoki wspaniałe i urozmaicone, zwłaszcza niezwykłe na szerokich rozlewiskach Dniestru, który tam uprawia widocznie antiregulacyjną politykę, niszcząc tamy i zapory sztuczne. Mnogość ptactwa wodnego. Wszystko to robi silne wrażenie na nowicjuszach tej wycieczki.

Nieźródnanym kucharzem jest, jak zawsze, nasz admirał Bolcio Blocki. Sam sprząta drób i ryby, gotuje, smaży, a przytem dowodzi niesiorną załogą, lecz zawsze ma doskonały humor.

Na kąpielach spędzamy wiele czasu. Usadowiwszy się w wygodnych opłach pneumatycznych, pływamy swobodnie w ślad za łodziami.

Dnia 13 bm. rano opuszczamy Ostrę i w dzień słoneczny jedziemy do Koropca. Tu nad wysokim brzegiem Dniestru rozłożył się Hufiec Harcerski z Buczacza pod komendą p. Kazimierza Baczewskiego, który ofiarował nam po-

łowe jednego z namiotów na nocleg. Porządek tu i posłuch tej młodej armii wzorowy. Noc księżycowa, wspaniała

zwłaszcza oświetlenie Dniestru z góry Koropca.

Rano odjazd w dalszą podróż. S.

Wycieczka kolarska Pogoni do Janowa.

Wycieczka kolarska Pogoni do Janowa zgromadziła w punkcie zbornym 26 uczestników, w czem trzy panie. Po przybyciu do Janowa rozłożono się nad stawem, gdzie spędzono czas do godz. 4 popołudniu, poczem jeden z członków zarządu wręczył uczestnikom tegorocznych zawodów o

Mistrzostwo Polski i Województwa pamiątkowe żetony. Wrócono bez wypadku o godz. 8 wieczorem, mając za sobą 50 km., przejechanych na kole.

Najbliższa wycieczka odbędzie się do Lubienia, w niedzielę, 24 bm. Wyjazd o godz. 7 rano z przed kawiarni Szkockiej.

Kronika sportowa.

Kraków. Wisła—Ruch 4:2 (1:1). Zawody towarzyskie. Bramki dla Wisły strzelili Reyman I (2), Balcer, Wójcik, dla Ruchu Reblizone, Schneider.

Lwów. Ukraina—Jutrzenka 5:0 (3:0) Zawody towarzyskie.

Hasmonia II—Lechia II 4:2 (4:0). Zawody o mistrzostwo I Ligi. Sędzia p. Boder.

Lwowianka—Kresovia 5:0 (3:0). Zawody o mistrzostwo I Ligi. Sędzia p. Seemann.

RKS—Polonia 1:0 (0:0). Zawody o mistrzostwo II Ligi. Sędzia p. Stocki.

Płacówka—Legia 2:2 (2:1). Zawody o mistrzostwo II Ligi. Sędzia p. Wiczysty.

Czarni III—RKS II 5:0 (2:0). Zawody towarzyskie. Sędzia p. Przybylski.

40 pp.—14 p. ul. 3:0 (1:0).

Pogoń III—Hertha II 11:0. Zaw. tow.

Warszawa. Mistrzostwo kolarskie Warszawy w biegu lotności na 1000 m zdobył Podgórski w czasie 13 sek., zaś w biegu na 50 km zwyciężył Garley w czasie 1 godz. 24 min. 34 sek.

Warszawa. W 5 boju o mistrzostwo Warszawy zwyciężył Meyer.

Poznań. Zawody lekkoatletyczne pań o mistrzostwo Polski dały następujące wyniki: Bieg 60 m.: Gędziorowska (TKS) 8,4; Bieg 100 m.: Gędziorowska 14,1; Bieg 200 m.: Czajkowska (AZS) (Warszawa) 28,9; Bieg 1000 m.: Kłosówna (Różdzień, Szopienice); Sztafeta 4x200 m.: AZS 2:01; Skok w dal: Fretwaldówna (Makabi, Kraków) 476 cm;

skok w wyż: Czajkowska 135; skok w dal z miejsca: Fretwaldówna 215 cm; Rzut kulą: Konopacka 1002 cm; Rzut kulą oburącz: Konopacka 18 m 45 cm; (rekord światowy); Rzut dyskiem: Konopacka 35 m 68 cm; Rzut dyskiem oburącz: Konopacka 60 m 85 cm, rekord polski; Bieg 80 m przez płotki: Sawińska (Warta) 15,2, rekord polski. W ogólnej punktacji 1) AZS 38, 2) Legia 15.

==O==

„Sport” nr. 215 wyjdzie tego tygodnia i zawierać będzie 32 stron druku, w czem prawie 35 ilustracji. Cena numeru 1 zł.

Drozdowski (Cracovia) wygrywa w Danii. Podczas międzynarodowych zawodów LMCA Drozdowski, członek Cracovii zdobył dwa pierwsze miejsca osiągając na 400 m czas 52,7 sek., a na 400 m przez płotki czas 58,1 sek.

Po zakończeniu mistrzostw pływackich. Jak się dowiadujemy, specjalna komisja do rozpatrzenia szeregu protestów po pływackich mistrzostwach siołki, zbierze się w poniedziałek. Według przypuszczalnych danych mistrzostwo water polo zdobył AZS przed Ascolą, Varsovią i Makabi. Ogólnie mistrzostwo stolicy wygrał AZS (245pkt.) przed Makabi (243 pkt.) przed Polonią, Varsovią, Ascolą, WKS i WTW.

Wiadomości zagraniczne. Na ostatnich zawodach kobiecych padły dwa rekordy światowe, a mianowicie: skok w wyż — Green 158 cm, bieg 220 jardów — Edwards 25,8.

Tajemnicze narady ministrów we Lwowie.

Lwów, 17 lipca.

Jak donosiliśmy wczoraj, w niedzielę zjechali do Lwowa trzej ministrowie, a mianowicie wicepremier Bartel z Truskawca i min. Czechowicz i Kwiatkowski z Warszawy celem odbycia ważnej konferencji państwowej.

W tej sprawie Agencja Wschodnia wydała następujący komunikat:

Dziś 17 bm. odbyły się we Lwowie całodzienne narady gospodarcze między wiceprem. Bartlem a ministr. Czechowiczem i Kwiatkowskim. Wobec konieczności powrotu dwu ostatnich na poniedziałek rano do Warszawy, odpadł zamierzony wyjazd do Truskawca a konferencje odbywały się we Lwowie w mieszkaniu wicepremiera Bartla.

W czasie konferencji obok uwzględnienia szeregu aktualnych spraw gospodarczych, które mają być przedmiotem decyzji lub narad najbliższych posiedzeń Komitetu Ekonomicznego i Rady ministrów, ustalono wspólne wnioski w sprawie polityki handlowej, reglamentacji i aktywizacji bilansu handlowego. Spraw politycznych na konferencji lwowskiej nie poruszano.

Pp. ministrowie Czechowicz i Kwiatkowski wyjechali wieczorem do Warszawy a wicepremier Bartel do Truskawca, skąd we wtorek wyjedzie na 2-tygodniowy pobyt do Krynicy.

Przyjazd min. Czechowicza i Kwiatkowskiego nastąpił wczoraj rano o godz. 8'50 warszawskim pociągiem pospiesznym. Na dworcu celem powitania zjawili się wicewoj. Eckhardt, prezes dyrekcji kolej. Prachtel-Morawiański, wiceprezydent Stahl, im. dyrekcji policji nadradca Kuozewski, dyrektor Puchalski i inni. Wspólnie z ministrami przyjechał adjutant Prezydenta Rzeczypospolitej por. Zaćwilichowski, oraz wojew. Korsak, który następnie odjechał do Stanisławowa.

Obaj ministrowie odjechali autem wicepremiera Bartla do jego prywatnego mieszkania przy ul. Napielaka 28, gdzie bez przerwy pozostali przez cały dzień na konferencjach.

Wbrew temu, co podaje Agencja Wschodnia, podano nam wiadomości z dobrze poinformowanych źródeł, że przyczyną zwołania lwowskiej konferencji była różnica zdań pomiędzy wicepremierem Bartlem a niektórymi członkami Rządu w sprawie decyzji co do rozwiązania Sejmu. Wicepremier Bartel, jak mówią, jest przeciwny temu krokowi i pragnął właśnie sprawę wyjaśnić we Lwowie i obmyśleć dalszy plan działania w obecnej skomplikowanej sytuacji.

Skład delegacji, która przyjechała do wicepremiera Bartla, miał reprezentować najwyższe czynniki Państwa, a w szczególności min. Kwiat-

kowski i por. Zaćwilichowski mieli wedle naszych informatorów, reprezentować opinie Pana Prezydenta.

W tem oświetleniu rzeczy, wynika, że wczorajsza konferencja miała charakter wybitnie polityczny.

Niewiadomo z jakich przyczyn konferencja okryta była ogromnie tajemniczością okolicznościami.

W sobotę w ostatniej chwili w nocy północną Agencja Wschodnia wprowadziła w błąd prasę lwowską informując, że przyjazd ministrów nastąpi rano w niedzielę o godz. 8'15. Tak też prasa poinformowała rano opinię, przeczywszy fakt, że pociąg pospieszny do Lwowa z Warszawy przychodzi dopiero o godz. 8'45.

Taż sama Agencja niewiadomo w jaki celu doniosła w sobotę, że konferencja odbędzie się w Truskawcu, gdy tymczasem wogóle nie było mowy o takim projekcie, czego dowodem jest fakt, że w sobotę korespondenci warszawscy pism lwowskich donieśli, że konferencja odbędzie się we Lwowie.

Z drugiej strony miejscowe czynniki miarodajne począwszy od województwa i dyrekcji policji zupełnie nie były poinformowane, gdzie i kiedy ministrowie się udadzą. Otaczanie się taką tajemniczością wygląda conajmniej na dziwne zjawisko w naszych czasach.

* * *

Bardzo interesującym wreszcie i charakterystycznym szczegółem jest zadziwiający stosunek do prasy.

Oto przedstawiciel jednego z lwowskich organów udał się wczoraj popołudniu podczas obiadu gości z Warszawy do mieszkania wicepremiera Bartla, aby poinformować się, czy będzie mógł uzyskać wywiad prasowy z ministrami. W tym celu zarekomendował się naprzód p. Grzybowskiemu, znanemu autorowi nieszczęsnej i nieistniejącej już dziś ustawy kagańcowej, który również przybył do Lwowa jako szef biura prezydium Rady Ministrów.

P. Grzybowski polecił przez drugą osobę oświadczyć dziennikarzowi, że go nie przyjmie(!), aczkolwiek chodziło w tym wypadku, poza uznaną w cywilizowanym świecie uprzejmością przyjęcia rekomendującego się, tylko o poinformowanie się co do ewentualnego wywiadu, aby nie trudzić bezpośrednio ministrów.

Z najwyższym zdziwieniem należy przyjąć ten fakt nigdzie nikomu nawet z najwyższych dygnitarzy państwowych zagranicą nieznanym: w tym wypadku zdziwienie to musi być tem większe, że p. Grzybowski jest całkiem młodym i w porównaniu z resztą hierarchii biurokratycznej podrzędnym funkcjonariuszem państwowym, którego obowiązkiem było w tym wypadku nie tylko przyjąć reprezentanta prasy, ale i pośredniczyć między nim a ministrami, choćby w sensie negatywnym.

Spodziewać się należy, że o nietaktownym i zadziwiającym kroku p. Grzybowskiego nie wiedział nikt poza nim. Uważamy, że tylko młody wiek i niedoświadczenie p. Grzybowskiego tłumaczy go z jego nietaktu nieznanego, jak podkreślamy, w kulturalnym życiu politycznym.

MARSZ. PILSUDSKI PRZEWODNICZĄCYM AKADEMII LITERATURY?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 lipca. (zo). W niektórych pismach ukazała się wiadomość, jakoby w najbliższych dniach miał być ogłoszony dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o utworzeniu polskiej akademii literatury i o mianowaniu 10 pierwszych jej członków, którzy następnie mieliby wybrać dalszych 10.

Jak się dowiadujemy wiadomość ta jest niezgodna z prawdą. W sprawie tej odbyła się jedna jedyna konferencja marszałka Piłsudskiego z przedstawicielami literatury, na której ustalono, że przewodniczącym Akademii ma być marszałek Piłsudski. Marszałek Piłsudski ma dopiero odbyć konferencję z ministrem Dobruckim dla omówienia szczegółów organizacyjnych Akademii.

Wiadomości bieżące.

18

Lipiec

1927

Poniedziałek

Kamila

Jutr: Winc. a P.

Wschód słońca 3:59

Zachód 2:17

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 18 bm. „Mafieństwo”.
Wtorek 19 bm. „Słońce wschodzi”, premiera.

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek 18 bm. „Byczo jest.”
Wtorek 19 bm. „Byczo jest.”



— Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych. W Pałacu Sztuki na pl. Targów wystawa art. mal. Marcellego Harasimowicza i Artura Klara. Od 11 do 6-tej. Równocześnie w lokalu (ul. Dzieduszyckich 1) art. mal. L. Wyczółkowskiego, I. Trusza, A. Bartkowskiego, J. Reichertówny (rzeźby) i inż. J. Awina (proj. arch.). Od 11 do 1.30.



Do P. T. Prenumeratorów!

Zawiadamiamy, że już rozpoczęliśmy wstrzymywać wysyłkę dziennika PT. Prenumeratorom tak zamiejscowym jak i miejscowym którzy dotąd nie uiszcili przedpłaty za lipiec.

Ponowną wysyłkę pisma rozpoczniemy tylko po otrzymaniu powyższej prenumeraty.



— Do dzisiejszego numeru dołączamy 1-szy arkusz powieści J. Rosny p. t. „Kobieta, która zginęła”.



— Urlop dyr. Reinlaendera. Dyr. Reinlaender rozpoczął od przedwczoraj 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy. W zastępstwie obowiązki dyrektora policji objął nadradca dr. Kuczewski.

— Przyjazd wycieczki rumuńskich studentów. Wczoraj przedpołudniem przyjechała do Lwowa wycieczka rumuńskich studentów. Gości przyjmowali reprezentanci młodzieży polskiej.

— Święto pułkowe 49 pułku piechoty. W dniu 19 lipca br. 49 pp. stacjonowany w Kołomyjach obchodzi doroczne święto z okazji przeżytych walk w roku 1920. Na dzień ten korpus oficerski 49 pp. prosi o przybycie na święto wszystkich oficerów kolegów, którzy brali udział w walkach pułku w roku 1920. Równocześnie prosi wszystkich oficerów rezerwy pułku o przybycie i wzięcie udziału w święcie. Osobne zaproszenia wysyłane nie będą. — Za korpus oficerski 49 pp. Milan-Kamski ppłk. S. G. 7093

Szoferzy hulają!

DWA WYPADKI PRZEJECHANIA NA ŚMIERĆ.

Niedziela wczorajsza przyniosła znowu dwa wstrząsające wypadki samochodowe. Oto pędzące auto za rogatką stryjską na moście przejechało jakiegoś starca, który zginął na miejscu, inne zaś auto koło rogatki grodeckiej zabiło małe dziecko, które wpadło pod pedał samochodu. W obu wypadkach interwenjowała policja i Pogotowie ratunkowe. Obu szoferów aresztowano, przyczem tego, który przejechał dziecko zwolniono, gdyż jak śledztwo wykazało dziecko wpadło pod wóz nieostrożnie z własnej winy mimo ostrzegawczych znaków.

W każdym razie opinia znowu apeluje do miarodajnych czynników, aby zrobili raz wreszcie porządek z ruchem samochodowym (odbywała się

w swoim czasie jakaś wielka konferencja w magistracie i słuch o niej zaginał). Życie ludzkie na ulicach i

gościńcach nie może być igraszka w rękę rozhułkanych kierowców samochodowych.

Dziecko-lunatyk zabija się we śnie.

TRAGICZNY WYPADEK PRZY ULICY KOPERNIKA.

Wczorajszej nocy zdarzył się rzadki a straszny wypadek na tle lunatycznym. Oto 12-letni syn znanego przez myślowca lwowskiego p. Irzyka, prezesa stow. „Gwiadza” we śnie wyszedł z łóżka na 2 piętro kamienicy

i stamtąd spadł na bruk, zabijając się na miejscu. Wypadek wywołał wstrząsające wrażenie. Nieszczęśliwym rodziczo mtowarzyszysy ogólne współczucia.



(Dalszy ciąg depesz ze strony 1-szej).

Włochy wobec wypadków w Wiedniu

NIEMCY ZANIEPOKOJONE STANOWISKIEM WŁOCH.

Rzym, 17 lipca (PAT.) Komentując wydarzenia rewolucyjne wiedeńskie, rzymska „Tribuna” pisze: Należy obserwować wypadki ze specjalną uwagą. Jasne jest, że mała republika austriacka nie może się stać polem doświadczalnym - rewolucyjnym w środkowej Europie. Również jasnym jest, że bunt i rozruchy mogą posłużyć jako pretekst i okazja do takich zmian politycznych w Austrii, które byłyby w sprzeczności z traktatami.

Jest jasne, że małe państwa, które uzyskują pomoc międzynarodową, nie mogą oddawać się sportowi rewolucji i wyobrażać sobie, że to mogłoby trwać niewiedomo dokąd, nie wywołując niczyjej kontroli. Jest jasne, że Włochy, wielkie mocarstwo, sąsiadujące z Austrią są w najwyższym stopniu zainteresowane w wypełnianiu traktatu w St. Germain i uważają za swoje prawo i obowiązek czynić obserwowanie wydarzeń wiedeńskich.

Berlin, 17 lipca (PAT.) Prasa poran-

na przynosi za „Frankf. Ztg.” wiadomość o tem, jakoby Włochy miały w razie dalszych utrudnień w komunikacji przez Brenner, same przeprowadzić swoje pociągi pod osłoną wojska. Wiadomość ta wywołała w Berlinie wielki niepokój. Pomimo, że Agencja Stefaniego zdementowała tę wiadomość, cały szereg dzienników poświęca jej wiele wagi.

„Taegl. Rundschau” oświadcza: Jest rzeczą naturalną, że Włochy protestować będą wobec rządu austriackiego z powodu utrudnień i szykan, na jakie zostały narażone w swej komunikacji zagranicznej przez wydarzenia wiedeńskie. Włochy zażądają naturalnie w tej sprawie odszkodowania, jednakże — oświadcza dziennik — spodziewać się należy, iż rząd włoski nie posunie się aż do pominięcia instancji dyplomatycznych, czy zastosowania gwałtu, któryby naruszył prawa państwa austriackiego



Węgry obsadziły granicę Austrii.

Wiedeń, 17 lipca (PAT.) Socjalistyczny „Vorwaerts”, w depeszy własnej, nadanej o godz. 21 donosi: Według doniesień krajowych władz Burgenlandu, w miejscowości granicznej węgierskiej Edenburg skoncentrowano 5

batalionów węgierskich na stopie wojennej. Według innych wiadomości na granicy węg.-aust. stoją nieregularne wojska węgierskie, gotowe do marszu.



Wywiad z posłem Patkiem.

Warszawa, 17 lipca (PAT.) Zapytywany o horoskopy w sprawach ekonomicznych i handlowych stosunków między Polską a ZSSR, poseł polski w Moskwie, p. minister Stanisław Patek, oświadczył co następuje:

Wobec zasad, na których opiera się w Związku Sowieckim handel, a przede wszystkim handel zagraniczny, częstokroć słyszy się głosy, że istota handlu międzynarodowego ze Związkiem Sowieckim polega przede wszystkim na ściśle ustanowieniu kontyngentów, na zorganizowaniu finansowania dostaw, udzielania kredytów i regulowaniu wpływających stąd zobowiązań, wreszcie na ustaleniu wzajemnego tranzytu z Polski na wschód, a ze Związku — na zachód. Nie ulega żadnej wątpliwości, że te kwestje, mają znaczenie pierwszorzędne, nie są one jednak w stanie zmniejszyć znaczenia ogólnego traktatu handlowego.

Dla ożywienia polsko - sowieckich stosunków handlowych duże znaczenie miałoby również uruchomienie w Moskwie sowiecko - polskiej Izby handlowej, na wzór tej Izby handlowej polsko - sowieckiej, która istnieje już od półtora roku w Warszawie.

Sprawa regulowania systemu finansowania stosunków handlowych polsko sowieckich nie wykryłażawała się

jeszcze wyraźnie ani po jednej ani po drugiej stronie. Jest to sprawa bardzo ważna i nader pilna, nie tylko dla stosunków naszych w przyszłości, ale nawet dla tych, które już obecnie trwają lub są nawiązywane. Uregulowanie tej sprawy będzie utorowaniem drogi do szerokiego rozwoju stosunków handlowych. W innych państwach kwestje finansowania analogicznych stosunków handlowych traktowane są w sposób poważny i bardzo precyzyjny.

Zapytywany co do sytuacji politycznej polsko-sowieckiej, poseł Patek podkreślił, że rzeczą najpilniejszą jest zlikwidowanie sytuacji, wytworzonej w stosunkach wzajemnych wskutek zabójstwa posła Wojkowskiego. Wypadek ten mechanicznie powstrzymał w biegu będące prace, zdążające do należytego uregulowania i stworzenia stałych podstaw pokojowych w stosunkach między Polską a ZSSR. Mam jednak nadzieję, podkreślił poseł Patek, że szybko powrócimy do paktu o nieagresji, do projektowanego traktatu handlowego oraz do wzajemnych rozrachunków, dotyczących stanu wykonania spraw już zdecydowanych przez podpisane dawnej traktaty i umowy. Kolejność rozpoznawania powyższych spraw zależy będzie od bieżących okoliczności oraz od porozumienia się pomiędzy stronami.

POINCARE W BRUKSELLI.

Bruksela, 17 lipca. (PAT.) Poincaré, który tu przybył z Paryża, odbył dziś konferencję z Vanderweldem, Jasparym i Herbettem. Rozmowa prowadzona w tonie niezwykle serdecznym, dotyczyła spraw, dotyczących Francji i Belgii.

KAWA RIEDLA

PROCES GEN. ŻYMIERSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 lipca (G.) Na sobotniej rozprawie zeznawał po przerwie świadek Soroka wicedyr. Banku Zjedn. Kooperatyw. W r. 1925 świadek wspólnie z Saksonem i przy udziale pos. Popiela zakłada Protektę, Fabryka ta po kilku miesiącach znalazła się w kłopotach finansowych.

Z kolei składa zeznania świadek major Sarnek. Świadek jest inżynierem, przez pewien czas pracował w oddziale II sztabu gen. W latach 1925 i 1926 był kierownikiem techniki gazowej w Protekcie. Mjr. Sarnek zeznaje, że gdy przybył do Polski z Francji, dokąd jako oficer wyjeżdżał w sprawach służbowych, postanowił założyć w kraju fabrykę masek gazowych. Zajął starania o stworzenie konsorcjum, któreby taką fabrykę sfinansowało. W pewnym momencie sprawy tak się układały, że można było już mówić o konsorcjum, złożonym z inż. Sauniera, pp. Skulskiego i Bardzkiego, jednak ostatecznie sprawa nie doszła do skutku.

Zapytany przez przewodniczącego o cenę jednej maski gazowej, oświadczył świadek, że maska powinna kosztować od 3'40 do 4'50 dol.

Sobotnia rozprawa zakończyła się incydentem między gen. Wróblewskim i adw. Szurlejem na tle pewnego wyrażenia gen. Wróblewskiego.

GWALTOWNA BURZA NAD KRAKOWEM.

Kraków, 17 lipca. (PAT.) Wczoraj przeszła nad miastem gwałtowna burza z piorunami, która wyrządziła w mieście znaczne szkody. Mianowicie pioruny przerwały przewody elektryczne, a wskutek uszkodzenia drutów 40 aparatów telefonicznych zostało uruchomionych. Tramwaje stanęły. W kilku miejscach wybuchły pożary, które wyrządziły uszkodzenia. Większe zniszczenia powstały w aresztach miejskich i na strzelnicy wojskowej. Oba te pożary zdołano w czas zlikwidować.

Listy z kraju.

□ NAROL pow. Lubaczów. Wybory. Lista narodowa zyskała 19 mandatów, żydzi 12, brylowcy przepadli z kretelem. W ogólności w powiecie Lubaczów akcja wyborcza ze strony polskiej jest dość dobrze zorganizowana na tak, że we wsiach przechodzą listy narodowe, a listy z pod znaku Bryla i z pod znaku „naprawiczy” upadają z kretelem. Wiele jest nadzieja, że w społeczeństwie lubaczowskim nie tylko w miastach, ale i w wsiach jest świadomość narodowa dobrze ujęta i daje dobre owoce.

□ ZAŁOŻCE ad Zborów. Czyn godny naśladownictwa. Tutejsza spółka mleczarska i Kasa Stefczyka zostały obdarowane przez pp. Cieńskich placem, na którym ma stanąć budynek, ośrodek pracy społecznej i oświatowej.

W uroczystości zborowskiej należało podziwiać takt i sprężystość Policji Państwowej, która stała pod kierownictwem komisarzy powiatowych ze Zborowa, Złoczowa i Tarnopola.

Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wyrzędzi nalogu kupowania z zagranicznych towarów.

(Ciąg dalszy ze strony 2-giej).

SKOLE. Wybory. Rezultat wyborów do Rady gminnej nie przyniósł niespodzianek. Polacy uzyskali 16 mandatów, Rusini 12, Żydzi 20. Cyfry te są wynikiem kompromisu. Jedynie w IV. kole wysunęli komuniści swoją listę, która skupiła 70 głosów. Do ukonstytuowania się Rady dotąd nie przyszło z powodu wniesionego przez komunistów (przeważnie Rusinów) protestu przeciw legalności wyborów. Protest opiera się na śmiesznie nitych argumentach (np. chwilowe zgaśnięcie światła elektr. w czasie skruty nium) i z pewnością będzie odrzucone.

Nieporządk. Lebnicy, zapamiętujący licznie, jak zwykle nasze miasteczko, skarżą się na nieporządki w lokalach mieszkaniowych i publicznych, a zwłaszcza na fatalny stan bocznych ulic. Potępienia godnym jest fakt, że w miejscowości klimatycznej, wśród lasów, gdzie tak łatwo o kamień i drzewo, nikt nie pomyśli o prymitywnym bodaj wyszutrowaniu uliczek, które w czasie deszczu są wprost niedostępne. Rzeka Opór, w której setki osób używa kąpiel, zanieczyszczona jest trocinami i odpadkami desek z tutejszych tartaków, które bezceremonialnie wyrzucają to śmiecie w wodę, nie licząc się zupełnie z publicznością. Utworzenie rejonu klimatycznego dołiny Oporu, położonyby kres tym bolączkom. Gmina Skole oddawna złożyła wniosek odpowiedni u władz centralnych. Obecnie, gdy na czele Ministerstwa spraw wewnętrznych stoi lekarz, znający się na potrzebach uzdrowisk, mamy prawo potrzebować się pomyślnego załatwienia tego wniosku.

Na granicy skandalu. Także w stronie Ministerstwa oświaty zwracają Skolanie swe westchnienia, prosząc, aby wejrzało w niedolę dzieci szkolnych, pobierających naukę w lokalu,

uragującym wszelkim najskromniejszym wymaganiom higienicznym i pedagogicznym. A tymczasem wspaniałe fundamenty szkoły powszechnej, położone przed 2-ma laty kosztem przeszło 100.000 zł., niszczone z dniem każdym, skazane na zagładę, dzięki czulej opiece stryjskiego Wydziału powiatowego! Historia tej szkoły, to jastrawy i bolesny przykład naszej gospodarki, tak wyszydzonej przez naszych wrogów. Gdy przed 3-ma laty gmina podała projekt skromnej szkoły powszechnej do zatwierdzenia M. W. R. i O. P., postawiło owo Ministerstwo szereg wymagań, prawie ponad możność ubogiej, górskiej gminy. Z wielkim wysiłkiem udało się wprowadzić zadość uczynić wymaganiom i zbudować fundamenty pod ów pałac-szkolę, ale w kasie pozostały pustki. Aby zdobyć fundusze na dalszą budowę szkoły, musiano sprzedać część lasów gminnych. Ten drugi etap historii szkoły skończył się również klęską. Wprawdzie udało się spalizować zakusy różnych osobników, zmierzające do zrobienia dobrego interesu na tej sprzedaży, wprawdzie Wydział samorządowy, bezpośrednią ingerencją w te sprawy uratował dla gminy kilka tysięcy zł., ponad już ubita i zaprobowana cena, ale gmina tych pieniędzy nie ujrzała! Kilkadziesiąt tysięcy złotych przelanych do kasy Wydziału pow., pełni jakąś tajemniczą funkcję, nieznaną nikomu, a szkoła powszechna stosem wietrzejących cegieł i gnijących fundamentów woła o pomstę do nieba!

TREMBOWLA. Klęska „sanacji“. W dniu 4 lipca rozpoczęły się u nas wybory w IV kole. „Obóz majowy“, który tutaj opiera się na Związku chłopskim, poniósł dotkliwą klęskę. Mimo wielu wieców, i silnej agitacji, społeczeństwo z IV koła nie poszło na lep demagogicznych hasel Związku chłopskiego. Uwzględniając tu, sto-

sunki etnograficzne, Polonia tu, pozostała na kompromis z Żydami i Rusinami. W wyniku kompromisu z IV koła zostało wybranych 4 Polaków, 4 Żydów i 4 Rusinów. Obóz majowy wystąpił ze swoją własną listą, lecz został sromotnie pobity, ani jeden przed stawiciel „sanacji“ czyli u nas Związek chłop. nie wszedł z IV koła do Rady gm. O zwycięstwie w innych kołach sanacja zdaje się nawet nie marzyć. Coś widocznie psuje się w „obozie sanacji“ nie tylko od góry ale i od dołu.

LICZKOWCE pow. Kopyczyńce. Festyn. Staramiem miejscowej inteligencji pod protektorem p. Kimelmanowej i ks. p. Matusa odbył się w dniu 12 czerwca br. festyn na dochód budowy Domu polskiego w Liczkowcach. Atrakcją festynu były ćwiczenia działu szkoły miejscowej. W czasie festynu przygrywała muzyka „Koła Młodzieży“ z Kopyczyńca, a choć skautów odśpiewała kilka pieśni. Dochód z festynu zasilił fundusz budowy Domu polskiego kwotą 840 zł.

Dom polski. Dużem utrudnieniem w pracy oświatowej na terenie naszej wsi był brak lokalu do zebrań. Grono osób podjęło myśl wybudowania domu, któryby dał dach nad głową miejscowym instytucjom społecznym i oświatowym. Jest to tem bardziej koniecznym, że ludność polskiej, stanowiącej 75% ogółu mieszkańców, otoczonej zewsząd żywiołem obcym, grozi wynarodowienie. Wydatną pomoc w tej sprawie okazali, znani z ofiarności na cele narodowe pp. Kimelmanowie, oddając pod budowę Domu plac wartości około 4000 zł. Utworzony komitet budowy podjął już prace. Dotychczasowa zbiórka ofiar wśród miejscowej ludności na rzecz budowy domu, wraz z dochodem z przedstawień na ten cel urządzanych wyraża się kwotą 1500 zł. Jest to jak na nasze warunki rezultat niezły, lecz sta-

nowi tylko utamek potrzebnych funduszy. Dlatego z niepokojem oczekują wszyscy przyrzeczonego ze strony T. S. L. zasiłku. Liczymy także na pomoc obywatelstwa naszego powiatu.

MIKOŁAJÓW ad Gaje. Ku czci Słowackiego. Dnia 26 czerwca urządziła Czytelnia T. S. L. uroczysty wiecór ku czci Juliusza Słowackiego. Po okolicznościowej przemowie, wygłoszonej przez prezesa Czytelni p. Marcina Mazurskiego i deklamacji „Hymnu o zachodzie słońca“, Kółko amatorów Czytelni T. S. L. odegrało bardzo udanie sztukę Anczyca p. t. „Lobzowanie“.

Wiec UNDO. Tego samego dnia w Mikołajowie odbył się wiec urządzony przez ks. Michała Kaczorowskiego, przewodcy tutejszych terrorystów „ukraińskich“ z pod znaku „Unda“. Na wiec ten zostały zwołane uzbrojone w pałki „Luh“ z pobliskich 15 wsi w sile 300 ludzi, jako bojówka. Referent niejaki P. Ersteniuk ze Lwowa rozpoczął wiec paplaniną różnych bzdurstw i urojonych „kryud“. Zapytujemy, dlaczego władze pozwalają na organizowanie tajnego wojska ukraińskiego. Od czasu istnienia „Luhu“ w Mikołajowie ciągle mamy nocne burdy a lojalny Rusin lub Polak nie może spokojnie przejść nawet w dzień przez ulicę. W czasie wyborów do Rady gmin „Luh“ w Mikołajowie pod wodzą ks. Kaczorowskiego otoczył budynek gminny i wyprawiał dzikie awantury. Terrorysty chcieli wymusić na naczelniku gminy, aby tenże powołał do komisji przewodców „Unda“ i „Luhu“. Byłoby zapewne doszło do rozlewu krwi, gdyby nie ponowne energiczne wystąpienie komendanta posterunku p. Bilińskiego. Najwyższy już czas na rozwiązanie „Luhów“!

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ. 10 groszy za wyraz

BIZUTERIA wszelka, perły, srebro, kupuje po cenie najwyższej Wł. Buszek, Lwów Akademicka 6, telefon 18-48. 6577

MORELE zaleszczycki! Po otrzymaniu należności wysyłamy franko pocztówkę 5 kg. wybranych morel 20 zł., 10 kg. 36 zł., 10 kg. 320 zł. Posiady pocztówkę 5 kg. 7 zł., 10 kg. 12 zł., 100 kg. 100 zł. Przedsiębiorstwo Przemysłowo-handlowe „Morela“ w Zaleszczykach. 6706

FORTEPIANY planina najnowsze modele, używane zawsze na składzie sprzedaje, kupuje, mienia: Uwaga na firmę Hanak, Piłsudskiego 21. L. p. 6989

WANNY trwałe, kąpielowe 28 zł. gdzieindziej te same 40 zł., poleca własnego wyrobu Wojciech Zajac, Ossolińskich 14. Telefon 40-32. Roboty dachowe, malowanie wykonuje w ratach. 7045

INSTRUMENTARIUM lekarskie — mikroskop zakupi lekarz okazynie. Listy Apteka plac Unii Brzeskiej Lwów. 6995

MŁOCARNIA nowa lekka sprawną okazynie do sprzedania pożądana szybka decyzja oraz motory maszyn mylniskie, pasy, gurdy. „PILOI“ Lwów, Datorego 4. 6733

ŚRODKI na wytepienie moli, pluskiew, karakonów, pcheł, much i innych pasożytów.

SZCZOTKI różne, sznury do bielizny, proszki do prania i t. p. poleca 6584

Józef KOLEZANSKI, Batorego 34a.

TYLKO DO KOŃCA MIESIĄCA!
5 zł. 5 zł.

GRAMOFONY

walizkowe, szafkowe, tubowe i t. p. Orsz Pięty we wielkim wyborze poleca po najniższych cenach i spłatach tygodniowych od 5 zł. lub miesięczne znana firma „SYRENA“ Lwów, Kazimierzowska 13. 7089

POSADY POSZUKIWANE.

4 grosze za wyraz.

SZOFER-mechanik poszukuje posady szofera-mechanika małą kilkunastoletnią praktyką i dobrą polecenia. Lublin, Namieśnikowska 18. Morawski. 7052

Rolnicy Sztuczne nawozy

TOMASZYNA SUPERFOSFAT
AZOTNIAK
SOLE POTASOWE KRAJOWE I STASSFURTSKIE
SIARCZAN AMONU
MACZKI KOSTNE SALETRA
USPULUN ZELIO

JOZEF KARRACH Lwów, KOŚCIUSZKI 18.
DZIENNIKI I POUCZENIA WYSYŁAM BEZPŁATNIE.

6960

BUCHALTERKA rolna, rutynowana, z kilkuletnią praktyką szuka posady. Zgłoszenia — Bilankowa Lwów 7. poste-restante. 7044

PENSJONATY I UZDROWISKA

W TATAROWIE pokoje umeblowane w willi pod lasem po przystępnych cenach zaraz do wynajęcia. Wiadomość Inz. Słowik, Lwów, Żółkiewska 91 lub Inżynierowa Słowikowa, Tatarów. 7013

JAMNA obok Jaremkowa — Pensjonat w przepięknym położeniu poleca pokoje wraz z wykwintnym utrzymaniem. Zgłoszenia Stanisława Lachcikowa. 7055

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE

8 groszy za wyraz.

STANCI z kuchnią poszukuje starsze bezdzietne małżeństwo. Warunki i zgłoszenia do Administracji pod „Woźny“ 3017

NAUKA I WYCHOWANIE.

8 groszy za wyraz.

Kursa SAMOCHODOWE zawodowe

i jedyne kursa amatorskie
Micklewicza 28. 7032

Informacje od 11 — 1 i 4 — 6 popołudniu.

RÓŻNE DONIESIENIA.

8 groszy za wyraz.

BIZUTERIA, wyroby ze złota i srebra, najkorzystniejsze źródło zakupu — Jan Selteneich, Lwów, plac Marjański 5. 6748

Redowodowa Hodowla Pszenicy

Zygm. Łączyńskiego

w Zaborzu p. st. k. Rawa Ruska, donosi, że

„ZABORZANKA“

przenika ostka, wczesna, o ziarnie brązowym niewybredna co do gleby i nawożenia, bezwzględnie zimotrwała, odporna na rdzę i śnieć niewylegająca, a przytem niesłychanie plenna jest do nabycia przez listy: 7/21

„Elita“ sp. z o. o. we Lwowie, ul. Lelawela 5a
Tadeusz Wassung i Ska, Chorażczyzna 18.
Cena za 100 kg. 75 zł., przy zamówieniach ponad 1.000 kg. 72 zł., ponad 2.500 kg. 70 zł.

Uprawa Tytoniu!

Ostatni zeszyt „Ro'nika“ Nr. 23 poświęcony jest całej uprawie tytoniu. Artykuły pier szorządnych fachowców.

Cena tego specjalnego numeru zł. 1.5 wraz z przesyłką pocztową przez nadesłanie na listyżośći przekazem lub w liście zwykłym znaczkami pocztowymi.

WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POLSKIEJ we Lwowie.

Do każdego egzemplarza dołączemy bezpłatnie. Katalog dzieł rolniczych. 6641

KUFRY, WALIZKI, NECESERY i modne torebki damskie najtaniej w Magazynie „NERPA“

LWÓW, Legionów 17. 6721

B. operator klink prof. Neumana i Hajeka we Wiedniu 7101

Dr. L. Aleksandrowicz specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani ordynuje obecnie ul. Wałowa 11. Tel. 40-75.

Inserujcie w „Słowie Polskim“